

Między magią a filozofią. Proces o czary w starożytnym Rzymie

13 listopada 2022

Procesy o czary, kojarzone głównie z epoką nowożytną, miały miejsce także w starożytności. Podejrzenie o korzystanie z zabronionej magii budziło m.in. władanie obcym językiem, schludny wygląd czy mycie zębów...

W antycznym świecie magia bardzo ściśle łączyła się z religią. Obie dziedziny, przy wykorzystaniu odpowiednich obrzędów czy formuł, dążyły do kontaktu z bogami, lub zdobycia ich przychylności. Magowie stawali jednak często w opozycji do oficjalnego kultu. Nocne rytuały, odprawiane w odosobnionych miejscach, rodziły podejrzliwość reszty społeczeństwa. Znalazło to odbicie w kodeksach karnych. „Prawo Dwunastu Tablic” zabraniało niszczenia cudzych zbiorów przy pomocy zaklęć. Dozwolone było jednak wykorzystanie magii pozytywnej, służącej np. do leczenia chorób. Z kolei uchwalone przez Sullę w 81 r. p.n.e. „Lex Cornelia de sicariis et veneficis” rozróżniało morderstwo popełnione za pośrednictwem przemocy fizycznej od zabójstwa przy użyciu trucizn lub zaklęć. Zarzut uprawiania magii był traktowany bardzo poważnie, a w wypadku udowodnienia winy mógł nawet skończyć się śmiercią oskarżonego.

FILOZOF Z MADAURY

Jedną z ofiar rzymskiego systemu prawnego, który stawiał przeszkody na drodze ludzi powodowanych chęcią poznania był Apulejusz z Madaury. Był to pisarz i filozof żyjący w II w. n.e., urodzony w prowincji Africa, autor „Apologii” oraz „Metamorfoz”, dwóch dzieł wypełnionych przykładami szeroko pojętej magii antycznej. Urodził się ok. roku 125 n.e. w

mieście Madaura znajdującym się w Trypolitanii i zmarł po 170 roku n.e. Pochodził z bogatej rodziny. Jego ojciec był duumwirem w Madaurze i zostawił synowi w spadku dwa miliony sestercji, co umożliwiło mu uzyskanie wykształcenia w najlepszych szkołach świata rzymskiego. Pierwsze nauki pobierał w rodzinnym mieście, a później uczęszczał do szkoły w Kartaginie. Kiedy skończył 16 lat wyjechał do Grecji aby pobierać nauki w Atenach, gdzie odebrał gruntowne wykształcenie filozoficzne. Odbił wiele podróży kierując się na Wschód, do Grecji i do Rzymu. Był już wtedy retorem i adwokatem, a gdy przebywał w Rzymie rozpoczął swoją działalność literacką. W następnej kolejności udał się z powrotem do Afryki i w miejscowości Oea (obecnie Trypolis) zawarł związek małżeński z zamożną i o wiele od niego starszą wdową Pudentillą. Krewni jej zmarłego męża przekonani o tym iż ożenił się dla majątku wdowy wytoczyli mu proces. Apulejusz zwyciężył, a jego obrona musiała być na tyle skuteczna, że powierzono mu stanowisko „sacerdos provinciae” w Kartaginie. Później przeniósł się z Oei do Kartaginy gdzie wygłaszał mowy pokazowe i okolicznościowe, które przyniosły mu dużych rozmiarów sławę.

OSKARŻONY O BYCIE PRYZYSTOJNYM

Pragnę teraz przeanalizować przykłady zawarte w „Apologii”. Została ona napisana jako mowa obronna w procesie o czary, który odbył się w mieście Sabratha w roku 158 n.e. Sędzią w tej rozprawie był Klaudiusz Maksym, prokonsul Afryki, oskarżycielem Sycyniusz Emilian, brat zmarłego męża Pudentilli, w chwili procesu już żony Apulejusza, a oskarżonym wcześniej wspomniany Apulejusz. Według zarzutu, filozof za pomocą środków magicznych miał uwieść Pudentillę i ożenić się z nią dla jej pokaźnego majątku. Jednak prawdziwą motywacją oskarżyciela było tak naprawdę, aby majątek wdowy pozostał w rodzinie zmarłego. Skłoniło to Emiliana aby oskarżyć Apulejusza, najpierw o zabójstwo zmarłego syna Pudentilli, Poncjana, a po tym jak ten zarzut został odrzucony, o

uprawianie magii. Wszystkie pożądane przeze mnie przykłady magii antycznej zostały zawarte w oskarżeniach skierowanych w stronę Apulejusza.

W pierwszym z nich został oskarżony o bycie urodziwym i o znajomość greki, oraz łaciny: „oskarżamy przed Tobą filozofa przystojnego i – o hańbo! – przemawiającego tak po łacinie, jak po grecku”. Zarzut posiadania urody miałby znaczenie tylko w momencie, w którym oskarżyciele przypuszczaliby iż osiągnął ją w sposób nadnaturalny. Z tego Apulejusz wybronił się bardzo szybko przywołując wielu wielkich filozofów z przeszłości, którzy byli uznawani za przystojnych, jak na przykład Pitagoras, czy Zenon. Przyniosło mu to także, korzyść z tego tytułu iż od razu postawił siebie w jednym szeregu z wielkimi mędrkami. Zarzut znajomości greki i łaciny także wydaje się być absurdalny w społeczeństwie, które bardzo ceniło sobie wiedzę i umiejętności retoryczne. Pewien trop co do tego o czym myślał Sycyniusz Emilian wytaczając takie oskarżenie możemy odnaleźć w dziele Lukiana zatytułowanym jako O miłośnikach kłamstwa. Tam opisana została praca egzorcysty, który aby być w stanie nawiązać z demonem kontakt, musi znać język kraju, z którego pochodzi ów demon. Musi być w posiadaniu „communio loquendi cum deis” (wspólny język z bogami), gdyż to właśnie moc słów miałaby sprawić, że demon opuści ciało opętanego. Być może mogło to być też związane z tym, iż w Afryce znajomość greki i łaciny nie była tak powszechna jak wszechobecne dialekty punickie. Nie zmienia to jednak faktu iż dla człowieka o tak dobrym wykształceniu jak Apulejusz znajomość języków powinna być czymś naturalnym.

PODEJRZANE MYCIE ZĘBÓW

Kolejny zarzut może się wydać równie absurdalny jak poprzednie. Apulejusz oskarżony zostaje o używanie i propagowanie proszku do zębów. Przytoczony zostaje żartobliwy wierszyk jego autorstwa, a sam oskarżony przyznaje się do tego, iż wspomnianemu w utworze Kalpurnianowi wysłał proszek z

ziela arabskiego. Być może oskarżyciel pragnął udowodnić tym iż Apulejusz wyrabiał i sprzedawał „venena” (trucizny). Wyjaśniałoby to dlaczego oskarżony tak długo bronił się przed tym, z pozoru błahym, zarzutem. Gdyby Sycyniusz udowodnił mu to, filozof mógłby zostać oskarżony na mocy wspomnianego wcześniej „lex Cornelia” jako „veneficus”, czyli truciciel.

Dziwić może także oskarżenie o uprawianie poezji erotycznej, zwłaszcza zważywszy na to, że Apulejusz w ramach obrony przywołuje bardzo długą tradycję uprawiania tego rodzaju poezji. Nie jest też dziwne iż w swoich wierszach chwali on dwóch młodych synów swego przyjaciela Skrybona Letusa, gdyż mówimy o kulturze, która wręcz afirmowała miłość pomiędzy młodym chłopcem, a dorosłym mężczyzną. Aby odnaleźć powód wystosowania takiego oskarżenia, należy przyjąć iż Sycyniusz mógł uznać te wiersze za tzw. „defixiones”. Był to rodzaj spisywanego zaklęcia, często rytego na bardzo cienkich ołowianych tabliczkach, które później były zakopywane. Działanie ich miało objawiać się w rozmaity sposób, ale ogólna idea polegała na tym, aby poprzez zaklęcie poprosić bogów o zrobienie komuś krzywdy. W tym wypadku chodziłoby raczej o uwiedzenie chłopców, co podchodziłoby pod uprawianie magii erotycznej. Po bliższej analizie okazuje się jednak, że wiersze pozbawione są cech, jakimi zazwyczaj odznacza się ten rodzaj magii. Nie ma w nich magicznych formuł, które miałyby wpłynąć na zachowanie chłopców. Sam Apulejusz twierdzi później iż jego uczucie do nich polegało na czymś co dzisiaj nazwalibyśmy miłością platoniczną, tłumacząc że uczucia tego mogą doznać jedynie wybrani ludzie.

CZARODZIEJSKIE ZWIERCIADŁO I RYBIA MAGIA

Kolejne oskarżenie miało zostać wypowiedziane przez Pudensa, młodszego z synów Pudentilli, który miał stanąć po stronie Sycyniusza Emiliana. Powiedział on „Lustro ma filozof, filozof posiada lustro”. Apulejusz zbija ten argument rozpoczynając swój monolog dotyczący jedynie obyczajowej kwestii zagadnienia, okraszony anegdotami z dziedziny teorii optyki i

na temat znaczenia jakie ma przypatrywanie się własnemu wizerunkowi i czym różni się utrwalanie siebie w drewnie, lub kamieniu od oglądania swojego odbicia w lustrze. Tutaj też wzmacnia swój autorytet słowami mędrców, tym razem Sokratesa i Demostenesa, którzy pochwalali wykorzystywanie luster w celach związanych z poznaniem samego siebie, lub jak w przypadku drugiego z nich, z ćwiczeniami z zakresu retoryki. Wydawać by się mogło, iż filozof celowo pomija magiczną stronę zagadnienia. W przypadku człowieka tak wykształconego jak Apulejusz nie jest możliwe, aby nie wiedział o zastosowaniu zwierciadła w rytuałach magicznych. Sztuka wróżenia z płaskich powierzchni występowała w wielu wariantach, np. jako lekanomancja znana jako sztuka wróżenia z miski wypełnionej wodą, albo to o co najprawdopodobniej oskarżono Apulejusza, czyli katopromancja, rozumiana jako wróżenie z luster.

W międzyczasie filozof zaczyna prowadzić wykład o pochodzeniu pojęcia magii i jego znaczenia, oraz analizuje kolejny zestaw zarzutów. Pierwszy z nich dotyczy wykorzystywania pewnych szczególnych gatunków ryb w celach magicznych. Przytoczone zostają nazwy „veretilla” i „virginal”. Oskarżyciel prawdopodobnie wyszedł z założenia iż, jako że nazwy te nawiązują do męskich i żeńskich organów płciowych, Apulejusz musiał wykorzystywać te ryby do rytuałów magii miłosnej. Sam oskarżony natychmiast odpiera ten zarzut twierdząc iż absurdalnym jest pomysł, ażeby bazując jedynie na podobieństwie nazwy, z niezachwianą wiarą stwierdzać zastosowanie ryb w rytuałach. Następnie zaznacza, że wielu myślicieli, z Arystotelesem na czele, zajmowało się wcześniej tym zagadnieniem. Jako przedstawiciel szkoły platońskiej twierdzi iż szeroka wiedza, niezależnie od tego czego może dotyczyć, może być dla niego jedynie powodem do dumy. Wymienia także gatunek ryby, którą nazywa zającem morskim („lepos marinus”). Twierdzi iż oskarżyciel pomylił się, gdyż w tamtym momencie miał badać zupełnie inną rybę.

Oskarżenie jest o tyle zasadne, że „lepos marinus”, który

nawiasem mówiąc nie jest rybą, a morskim ślimakiem, znany jest z silnie trujących właściwości, o czym filozof już nie wspomina. Dzięki temu Apulejusz mógłby zostać oskarżony jako „veneficus”, na mocy „lex Cornelia”. Kolejny raz Apulejusz za pomocą zabiegów retorycznych unika analizy magicznych konotacji w czynach, o które zostaje oskarżony. Mówi, że ryby nie mają nic wspólnego z magią powołując się na anegdotę o Pitagorasie i o tym jak rozkazał rybakom wyrzucić cały połów do morza. Twierdzi, że gdyby w rybach było coś magicznego, to filozof by ich tak po prostu nie wyrzucił. Z drugiej strony jednak Pliniusz Starszy w „Naturalis Historia” wymienia rozmaite sposoby wykorzystania stworzeń morskich do produkcji amuletów. Na przykład ząb delfina miałby uwalniać niemowlęta od dziecięcych lęków, a żądło żyjącej płaszczyki miało pomagać kobietom przy porodzie. Z kolei rozgwiazda, wysmarowana krwią lisa i przybita do drzwi brązowym gwoździem miała chronić domostwo od złych uroków.

Ponadto filozof odpowiadając na zarzut o wykorzystywanie ryb w praktykach magicznych zaczyna drwić ze swojego oponenta mówiąc: „W jakiż sposób ma się przyczynić do wzniesienia ognia miłości nędzna i zimna ryba, czy w ogóle jakaś rzecz wyciągnięta z morza?” Po tym wspomina iż w literaturze magia jest raczej związana z żywiołem ziemi, aniżeli wody. Dodaje też, że poeci nigdy nie wspominali o stworzeniach morskich w charakterze środków magicznych. Przy okazji wspomina także których bogów wzywano w trakcie rzucania zaklęć. Mieli to być na przykład Merkury, Wenera, Luna, lub Trywia.

NOCNE OBRZĘDY – MAGIA CZY RELIGIA?

Aby wzmocnić przekonanie o tym, iż Apulejusz jest magiem oskarżyciele posądzają go o posiadanie tzw. „instrumenta magiae” (narzędzi magicznych). Jedno z nich miałby rzekomo trzymać zawinięte w materiał wśród larów zmarłego. Emilian miał wystosować to oskarżenie wychodząc z założenia, że skoro natura tego przedmiotu jest trzymana w tajemnicy, to

najpewniej wykorzystywany jest on w rytuałach magicznych. Oskarżony bardzo łatwo radzi sobie z tym argumentem twierdząc iż jest bezzasadny, ponieważ oskarżyciel nie jest w stanie wskazać nawet o jaki dokładnie przedmiot chodzi. Przy okazji Apulejusz wspomina iż materiał, w który owinięto przedmiot jest lniany. Tłumaczy to tym, iż tkanina lniana, w przeciwieństwie do wełnianej służącej do produkcji odzienia świeckiego, jest traktowana jako najczystsza. Z niej miały być wyrabiane szaty kapłańskie i nią okrywano także przedmioty święte. Tym samym Apulejusz broni się przed oskarżeniem, przenosząc podejrzenia o posiadanie instrumentów magicznych na powiązania przedmiotu z misteriami religijnymi, które mimo iż pod pewnymi względami podobne do rytuałów magicznych, są powszechnie akceptowane.

Następne z oskarżeń dotyczyło rzekomego odprawiania nocnych rytuałów w domu niejakiego Juniusza Krassusa. Właściciel zeznał, że Appiusz Kwincjan, który wynajmował u niego mieszkanie, oraz będący jego przyjacielem Apulejusz mieli pewnej nocy przeprowadzać w jego domu praktyki magiczne, w trakcie których składali ofiary. Apulejusz także i tą kwestię rozwiązał bardzo sprawnie mówiąc, że gdyby rzeczywiście miał odprawiać tego rodzaju rytuały to zaproponowałby skorzystanie z własnego domu. Jest także przekonany, że Kwincjan od razu nakazałby któremuś ze sług, aby umył ściany i posprzątał pióra z ziemi. Mimo, iż oskarżenie to oparto na bardzo słabych podstawach, to gdyby zostało uznane przez sąd Apulejusz musiałby zmierzyć się z poważnymi konsekwencjami takimi jak śmierć lub wygnanie. Jak już wspomniałem nocne obrzędy, jeżeli nie były związane z misteriami, w powszechnej opinii miały służyć do przeprowadzania rytuałów magicznych i składania ofiar bóstwom ciemności, na przykład Hekate, która przy tym uznawana była powszechnie za opiekunkę magów (wspomina o tym m.in. „Owidiusz w Metamorfozach”).

Bardzo ciekawe jest oskarżenie, wedle którego Apulejusz miał posiadać pewną tajemniczą, drewnianą figurkę wykorzystywaną do

praktyk magicznych. Tłumaczy on jednak, że pochodzenie statuetki nie jest owiane tajemnicą, ponieważ została ona wykonana na przez mistrza Korneliusza Saturnina (który nawiasem mówiąc osobiście stawił się na rozprawie) i miała przedstawiać Merkurego. Filozof, mając ten posążek przy sobie, udowodnił też, że jego kształt w niczym nie przypomina szkieletu, o co oskarżał go Emilian. Wizerunek boga miał być tętniący życiem, o radosnym obliczu i kędzierzawych włosach. Próba ukazania podobizny jako szkieletu miała być może połączyć go z siłami świata podziemnego. Co prawda nie zostało udowodnione, że zmarli mogli być wykorzystywani jako „πάρεδρος” (demoniczny pomocnik, chowaniec będący wsparciem dla maga), ale z pewnością ich moc mogła służyć do sporządzania „defixiones”, lub do przeprowadzania rytuałów z zakresu nekromancji, rozumianej jako sztuka komunikacji ze zmarłymi, czy to poprzez przyzywanie ich duchów, czy też ożywianie ich ciał. Za tego rodzaju proceder niemal z miejsca można było oskarżyć o uprawianie „magica maleficia”. Ewentualnie oskarżycielom mogło też zależeć na posądzeniu Apulejusza o tak zwane „superstitio”, czyli nadgorliwość na tle religijnym, co w tym wypadku miałoby objawiać się poprzez nadmierne przywiązanie do posążka.

Podczas obrony Apulejusza przed oskarżeniem pojawia się jeszcze jedna ciekawa kwestia. Otóż filozof w pewnym momencie, będąc oskarżonym o uprawianie magii rzuca na Emiliana przekleństwo. Brzmi ono w następujący sposób: „A na Ciebie, Emilianie, za Twoje kłamstwo, niechaj ten bóg, który jest heroldem mieszkańców nieba i podziemi, ześle przekleństwo i jednych, i drugich bogów. Niech sprawi, abyś miał zawsze przed oczyma cienie nieboszczyków, wszystkie zewsząd zwołane upiory, wszystkie lemury, wszystkie duchy, wszystkie potwory, wszelkie zjawy nocne, wszelkie straszydła mogilne, wszelkiei zmory grobowe, od których i ze względu na wiek, i na charakter nie jesteś daleki.” Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że Apulejusz najwyraźniej pragnie celowo przegrać proces. Jednakże można jeszcze mniemać iż jest to fragment dodany do

zredagowanego tekstu, zaraz przed wydaniem. Wtedy byłby to element mający na celu zabawę z czytelnikiem. Jest jeszcze jedna opcja. Mianowicie Apulejusz celowo formułuje słowa klątwy tak, aby nie użyć słów wiążących ofiarę, na przykład: „obligo” (zobowiązać), „dedico” (oświadczać), „demando” (nakazać), „adiuro” (przysięgać). Być może zdawał sobie sprawę z tego, że bez słów wprowadzających to co robi nie zostanie potraktowane jako „defixio”, tylko będzie to zaklasyfikowane jako „devotio”, czyli klątwa wygłaszana oficjalnie, w obecności grupy ludzi. Poza tym jest jeszcze kwestia Merkurego, który mimo iż był bogiem powszechnie czczonym, to w kontekście oskarżenia można było jego postać podciągnąć pod bliskie powiązania z działalnością magiczną.

Ostatnie z oskarżeń przed którymi broni się Apulejusz, dotyczy kwestii, przez którą znalazł się na sali sądowej w charakterze oskarżonego. Mianowicie mowa tutaj o tym jakoby miał zmusić Pudentyllę do ponownego ożenku wykorzystując do tego magię miłosną. W liście wdowy wyczytano, że sama przyznaje się do tego iż została przez Apulejusza czarami zmuszona do miłości. Jednak filozof sprawnie zbija kwestię twierdząc, że fragmenty listu Pudentylli użyte do sformułowania oskarżenia zostały wyrwane z kontekstu. W tej części jedyną interesującą rzeczą o konotacjach okółomagicznych jest lista wielkich magów wymienianych przez Apulejusza: „jeżeli znajdziecie jakikolwiek powód, choćby najmniejszy, dla którego miałbym się ubiegać o małżeństwo z Pudentillą, bo było dla mnie osobiście wygodne, i leżeli udowodnicie, że czerpię z niego choćby najskromniejsze korzyści, to mogę być Karmendasem, Damigeronem, Mojżeszem, Jannesem, Apollobeksem, samym Dardanem albo innym najślawniejszym magiem z czasów Zoroastra i Ostanesa.”

OBROŃCA SZTUKI MAGICZNEJ

W niniejszym artykule pojęcie „magii” pojawiło się w wielu różnych sytuacjach i w rozmaitych kontekstach. W zależności od człowieka i jego intencji znaczenie magii zawsze trochę się

zmieniało. Przykładowo Sycyniusz Emilian mówił o magii, jako o bardzo niebezpiecznym i szkodliwym dla społeczeństwa procederze. Robił tak, gdyż jego celem było udowodnienie winy Apulejusza i tym samym przeprowadzenie osobistej wendetty na człowieku, który uniemożliwił mu przejęcie majątku wdowy po bracie. Gdyby to zależało od kogoś takiego jak wyżej wspomniany Emilian, to prawdopodobnie „magia” nazywano by jedynie to co można by podciągnąć pod uprawianie magii szkodliwej, mrocznej i której jedynym zadaniem byłoby manipulowanie siłami nie z tego świata, oraz emocjami ludzi po to, aby osiągnąć własne, egoistyczne zamierzenia. Istnieje jednak druga strona zagadnienia. Mianowicie magia jaką chcieliby widzieć perscy kapłani, Platon, oraz oskarżony Apulejusz. Jako sztuka mająca na celu afirmowanie wielkości bogów i służąca do tego, aby się do nich zbliżyć poprzez odprawianie rytuałów zamkniętych w bardzo ścisłych formułach. Często w samotności i w opozycji do oficjalnego kultu, to prawda, ale też jednocześnie bez zamiaru wyrządzania krzywdy innym ludziom. Przez całą mowę obronną Apulejusz, poza tym, że bronił siebie samego, starał się jednocześnie bronić tego czystszeo i nieszkodliwego znaczenia sztuki magicznej, która w oczach przedstawiciela szkoły platońskiej, była kolejną dziedziną wartą tego, aby ją zgłębić.

„Apologia” stanowi bardzo wyraźny przykład, pokazujący jak łatwo w czasach Apulejusza można było oskarżyć człowieka na podstawie niejasnych plotek i pomówień. Wystarczyło tylko stwierdzić iż dany człowiek zamieszany jest w praktyki magiczne i jeżeli nie miał umiejętności oratorskich Apulejusza, istniało całkiem duże prawdopodobieństwo iż mógł zostać skazany na mocy „Rex Cornelia” o uprawianie „magica maleficia”. Często wyrok, który miał zapaść w związku z procesem o czary, z braku dowodów i w związku z niejasnymi oskarżeniami mógł zależeć niemal w całości od humoru i nastawienia sędziego. Dlatego tak ważne było dla Apulejusza, aby nawiązać z Klaudiuszem Maksymem więź intelektualną. Aby w oczach sędziego oddzielić ich, wykształconych obywateli

cesarstwa, od pospólstwa, które nie zna łaciny i greki. Właśnie w związku z tym jak bardzo poważnie traktowano oskarżenia magiczne, Apulejusz, mimo iż miał do czynienia z mnogością oskarżeń o bardzo słabych podstawach, musiał bardzo często uciekać w anegdoty z pogranicza filozofii i etyki. Często także starał się podważyć autorytet oskarżycieli, praktycznie na każdym kroku starając się sprawić, aby w oczach widowni wychodzili na głupców. Wszystko po to aby oddalić od siebie oskarżenia, które w najgorszym wypadku mogły go nawet doprowadzić do śmierci, albo wygnania.

Autorstwo: Rafał Kurpiewski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Luciusz Apulejusz z Madaury, „Apologia czyli w obronie własnej księga o magii”, przeł. i oprac. J. Sękowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975
2. Bradley Keith, „Law, Magic and Culture in the „Apologia” of Apuleius”, „Phoenix”, vol. 51, 1997, no. 2, pp. 203-223.
3. Bremmer Jan, „The Birth of the Term „Magic””, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik”, bd. 126, 1999, pp. 1-12.
4. Cumont Franz, „Astrology and Religion among the Greeks and Romans”, Evinity Publishing, London 1912.
5. Dickie Matthew, „Magic and magicians in the Greco-Roman world”, Routledge, London – New York 2003.
6. Graf Fritz, „Magic in the ancient world”, transl. Franklin Philip, Harvard University Press, London 1997.
7. Harrison Stephen, „Apuleius: a Latin sophist”, Oxford University Press, Oxford 2000.

8. Liddel Henru, Scott Robert, „Greek-English Lexicon”, Oxford University Press, Oxford 1989
9. Lloyd George, „Magic, Reason and Experience: Studies in the Origin and Developement of Greek Science”, Duke University Press, Cambridge 1976.
10. Luck George, Arcana Mundi, „Magic and Occult in the Greek and Roman World. A Collection of Ancient Texts Translated, Annotated and Introduced”, The John Hopkins University Press, Baltimore 1985.
11. „Magica Hiera: Ancient Greek Magic and Religion”, C.A. Faraone D. Obbink (red.), Oxford University Press, New York – Oxford 1991.
12. Rives James, „Magic in Roman Law: The Reconstruction of a Crime”, „Classical Antiquity”, vol. 22, 2003, no. 2, pp. 313-339.
13. Sapota Tomasz, „Apologia Lucjusza Apulejusza z Madaury – dokument historyczny czy zabawa literacka?”, „Meander”, 1997, nr 3, s. 243-257.
14. Sapota Tomasz, „Magia i religia w twórczości Lucjusza Apulejusza z Madaury”, Nomos, Kraków 2001.
15. Zabłocka Maria, Zabłocki Jan, „Ustawa XII Tablic: tekst – tłumaczenie – objaśnienia”, Liber, Warszawa 2013.